

Produkcja wina w Bytomiu Odrzańskim w świetle ustaw i rozporządzeń podatkowych



BOGDAN KRES

Dzieje uprawy winorośli i produkcji wina interesujące historyków gospodarczych, stanowiły niejednokrotnie przedmiot badań również w skali mniejszego regionu czy nawet miasta. W przypadku Ziemi Lubuskiej dotyczyło to głównie Zielonej Góry, Gubina i Krosna¹.

Fragmentarycznie zachowane materiały archiwalne powodują, że przesledzenie procesów produkcji wina we wszystkich znanych nam dziś ośrodkach winiarskich jest praktycznie rzecz biorąc w zasadzie niemożliwe. Dotyczy to szczególnie okresów wcześniejszych, kiedy nie sporządzano sprawozdań statystycznych. Pewnej poprawie uległa sytuacja od XIX wieku. Wówczas ukazywać się zaczęły drukiem roczniki statystyczne pruskiego urzędu statystycznego². Zawierały one także tabele dotyczące winiarstwa w układzie według rejencji. Tak więc badacz nadal pozbawiony był szczegółowych materiałów.

O uszczerbku, jaki poniosły na skutek wojny archiwa polskie, nie ma co przypominać. Są to bowiem ogólnie znane fakty.

Winiarstwo jest jednak specyficzną gałęzią przetwórstwa. Od wieków interesowali się nią nie tylko sami plantatorzy winnic, ale również władze municypalne. Zainteresowanie to spowodowało, że dzisiaj jeszcze odnaleźć można w zasobach niejednego archiwum różnego rodzaju akty normatywne, dzięki którym obraz uprawy winorośli i produkcji wina w skali niewielkiego nawet regionu można w miarę dokładnie odtworzyć.

Z momentem rozwoju plantacji winorośli na skalę przemysłową, a co za tym idzie uzyskiwania przez właścicieli winnic pewnych korzyści materialnych, władze miejskie i rejencyjne zaczęły wprowadzać określoną politykę finansową. Zanim w ramach ogólnokrajowego prawodawstwa unormowano problem produkcji i handlu winem, władze regionalne, w

¹ W. Korcz, *Dzieje uprawy zielonogórskiej winorośli*. Zielona Góra — Poznań 1958.

² *Zeitschrift des Königlich-Preussischen Statistischen Bureaus*.

oparciu o przepisy ogólne, wprowadzały własne prawo akcyzowe od napojów winnych.

Byłoby wskazane, aby i ta dziedzina wiedzy prawniczej znalazła się w kręgu szerszego zainteresowania historyków gospodarczych.

Jako przykład posłużył nam Bytom Odrzański. Do niedawna wiedzieliśmy jedynie, że pod koniec XVI w. nastąpił dalszy rozwój uprawy winorośli na stokach nadodrzańskich wokół Bytomia. Wiedzieliśmy również, że plantacje winnego krzewu przetrwały tam aż do przełomu XIX/XX w., a sto lat wcześniej bytomianie zatrudniali u siebie aż 32 mistrzów winogrodników³. Już chociażby ten ostatni, zdawałoby się nieistotny szczegół, pozwalał przypuszczać, że również Bytom Odrzański zaliczał się przed wiekami do jednego z większych ośrodków winiarskich na Dolnym Śląsku. Przypuszczenia znalazły potwierdzenie w starych aktach miejskich Bytomia⁴.

W miarę kompletny ich zestaw odnosi się głównie do XIX wieku. Wynika z nich jednak, że już w 1690 r. w dzielnicy miejskiej zwanej „Ring” bytomianie uprawiali winorośl na skalę przemysłową. Świadczą o tym deklaracje podatkowe. Uprawą i produkcją wina trudniło się w Bytomiu 85 mieszczan, a produkcja w 1690 r. wynosiła 433 wiadra⁵. Z prowadzonego przez Radę Miejską od 1689 r. rejestru podatkowego winiarzy wynika, że plantacje miejskie dzieliły się na 7 „dzielnic”, a akcyzą od produkcji napojów winnych obciążonych było również od 80 do 92 mieszczan⁶.

Tabela 1

PRODUKCJA WINA W BYTOMIU ODRZAŃSKIM
W LATACH 1683—1731⁷

R o k	1683	1684	1688	1689	1690	1704	1705	1731
Ilość plantatorów	82	80	90	89	86	87	92	58
Produkcja w wiadrach	674,5	527	584,5	254	463	×	×	514,5

* — zapis nieczytelny

³ B. K r e s, *Winiarstwo na Ziemi Lubuskiej*. Poznań 1972, ss. 14, 18, 19, 70, 172, 194—197.

⁴ Acta des Magistrats zu Beuthen a/O. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze z siedzibą w Starym Kisielinie (cyt. WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats).

⁵ WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats, sygn. 429 (69).

⁶ W latach 1690—1700 Bytom liczył 3 tysiące mieszkańców.

⁷ Tabelę opracowano na podstawie rejestru podatkowego. WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats sygn. 429 (659).

Przytoczona wyżej tabela, sporządzona na podstawie wykazu podatników, nie zawiera jednak określonej stopy podatkowej. Nie wiemy więc jak wysokie były podatki w tym okresie.

Z całą pewnością ich wysokość była zmienna. Z 1761 r. zachowało się pismo urzędu akcyzowego w Bytomiu, skierowane do Pruskiej Kamery w Głogowie, z którego można wnioskować, iż bytomianie za pośrednictwem rady miejskiej, zwracali się niejednokrotnie do władz zwierzchnich o ulgi podatkowe⁸.

Spory pomiędzy winiarzami z Bytomia a władzami finansowymi w kwestiach zniżek podatkowych trwały jednak nieprzerwanie. Obie strony starały się uzyskać dla siebie najkorzystniejsze warunki. Winiarze dowodzili, że podatek winno się płacić od młodego wina, co najwyżej zaś od „moszczów sklarowanych”. Urząd Akcyzowy stał natomiast na stanowisku, że liczona będzie każda ćwiartka moszczu... „tak jak ją spod prasy do miasta się zwiezie, z tym, że od 2,5 wiadra moszczu producent uzyskać może 0,5 wiadra bonifikaty...”⁹.

W materiałach źródłowych nie znajdujemy odpowiedzi na pytanie, jak się spór zakończył. Wiemy natomiast, że w latach 1792—1797 ulga podatkowa od jednego wiadra miary śląskiej wynosiła 13¹/₃ kwarty.

Wg rejestru akcyzowego z lat 1792—1797 można wnosić, że wydobycie moszczów w Bytomiu kształtowało się następująco:

Tabela 2

PRODUKCJA WINA W BYTOMIU ODRZAŃSKIM
W LATACH 1792—1797¹⁰

Rok	1792	1793	1794	1795	1796	1797
wiadra	877	379	560	620	913	1152
kwarty	26	65	74	70	65	37

Ogółem w sześcioleciu 1792—1797 produkcja moszczów wyniosła 4305 wiader śląskich i 17 kwart. Przeciętna urodzaju kształtowała się więc w granicach 718 wiader¹¹.

Przytoczone wyżej dane liczbowe dotyczące wielkości produkcji moszczów nie mogą jednakże dać odpowiedzi na interesujące pytanie, czy wzrost produkcji nastąpił na skutek lepszej pielęgnacji starych winnic

⁸ Tamże. Dokument nosi datę 12 maja 1761

⁹ Tamże. Pismo adresowane do władz miejskich Bytomia.

¹⁰ Tabelę opracowano na podstawie rejestru podatkowego. WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats, sygn. 429.

¹¹ Tamże.

lub dogodniejszych warunków klimatycznych, czy też zwiększenia are-
ału upraw.

Wyraźny wzrost produkcji moszczów w latach 1793—1797 pozwala przypuszczać, że w owym czasie wzrosła ogólna powierzchnia winnic. Sąd nasz znajduje potwierdzenie w sprawozdaniu Kamery głogowskiej, zawierającym informacje o rozwoju winiarstwa na Dolnym Śląsku.

Autorzy w swej relacji stwierdzają, że w całym departamencie gło-
gowskim w latach 1793—1797 nastąpił wzrost areału winnic.

W miastach Bytom, Świebodzin i Zielona Góra dokonano nowych na-
sadzeń w winnicach nieowocujących. Ponadto w wymienionych ośrod-
kach założono szereg nowych winnic.

Załączona „desygnacja” z 1797 r. podaje, że w całym departamencie
głogowskim wydobyto tylko około 24 tys. wiader śląskich moszczu. „Są-
dzimy jednak, że roczną produkcję moszczów należy szacować wyżej,
bowiem plantatorzy winnic, szczególnie w Zielonej Górze oraz powiatu
zielonogórskiego, magazynują wielkie ilości moszczów w piwnicach kup-
ców, producentów octu i u innych osób, aby zmniejszyć zapasy w swych
magazynach, a tym samym ilość wina podlegającą akcyzie. Rejestry
akcyzowe, które stanowią źródło obliczeń podatkowych, nie są więc cał-
kowicie obiektywne. Prowadzi to do wniosku, że na całym Śląsku daje
się odczuć brak systematycznej kontroli, sprawowanej przez urzędni-
ków specjalnie utworzonej dla tych celów „policji winiarskiej”.

Jej zadania obejmowałyby całokształt gospodarki winiarskiej. Wpłynę-
łoby to wydatnie na podniesienie jakości win śląskich. Dotąd bowiem,
zależy tylko od dobrej woli poszczególnego plantatora, czy zbierze on
owoce niedojrzałe, czy też zaczeka na odpowiednią porę zbiorów. Narze-
ka się też dotąd, że tylko nieliczni plantatorzy dokonują, w czasie wi-
nobrania, selekcji owoców. Większość wsypuje zwykle cały zbiór do jed-
nego pojemnika. Nie usuwa się też gałązek z gron, częściowo z braku
odpowiedniej ilości rąk do pracy, częściowo zaś ze skąpstwa (bowiem i w
łodygach znajduje się sok). Niektórzy plantatorzy, hołdują starym prze-
sądom twierdzą też, że moszcze uzyskiwane z gron tłoczonych razem z
łodygami są bardziej trwałe.

Kiepskie gatunki wina otrzymujemy także i dlatego, że prawie $\frac{5}{6}$
plantatorów nie posiada własnych urządzeń tłocznych i korzysta z usług
bogatszych winiarzy. Ci ostatni świadcząc usługi, używają często pras
zanieczyszczonych. Nie ucierpi na tym z pewnością ilość uzyskanego
moszczu, ale z całą pewnością jego jakość. Nierzadko zdarzają się wy-
padki, że z powodu spiętrzenia prac w czasie zbiorów, owoce wyczekują
na swoją kolejkę, co przyspiesza procesy gnilne¹².

¹² Sprawozdanie Kamery głogowskiej do władz prowincjonalnych we Wrocławiu. WAP Zielona Góra des Magistrats, sygn. 429 (659).

W sprawie poprawy stanu winiarstwa śląskiego zajęły określone stanowisko władze prowincjonalne we Wrocławiu. Z pisma skierowanego do Kamery głogowskiej w styczniu 1799 r. nie wynika jednakże, czy uznano utyskiwania plantatorów i tłumaczenia władz głogowskich za uzasadnione.

Następna notatka, na jaką napotykamy w rejestrze akcyzowym akt miejskich Bytomia, dotyczy lat 1799—1811.

Tabela 3

PRODUKCJA WINA W BYTOMIU ODRZAŃSKIM
W LATACH 1799—1811¹³

Rok	1799	1800	1801	1802	1803	1804	1805	1809	1810	1811
wiadra	496	22	332,5	555	×	2	×	144	136	166
kwarty	—	1	—	—		73		30	0,5	8

* — zapis nieczytelny

Nie analizując zbyt dokładnie powyższej tabeli, zwrócić należy jedynie uwagę na olbrzymie dysproporcje w wydobywaniu, jakie wystąpiły w latach 1804, 1800 lub 1799. Dane statystyczne z tych lat, jakimi w celach porównawczych można się posłużyć, pochodzą z Zielonej Góry, Krosna i Gubina. Wynika z nich, że w tych ośrodkach produkcja kształtowała się podobnie w przypadku roku 1804. Kronikarze Zielonej Góry i Gubina notują zbiory niewielkie. Wpłynęła na to bezśnieżna i mroźna zima.

Inaczej jednak było w 1799 r. Bytomianie zebrali ze swych plantacji prawie 500 wiader moszczu, zaś w kronikach Zielonej Góry odnotowano: „1799 chłodne i deszczowe lato spowodowało, że zbiory winorośli były średnie”¹⁴.

Różnice owe, pomimo że dla Zielonej Góry nie dysponujemy danymi liczbowymi, należy chyba tłumaczyć niewłaściwą oceną zbiorów przez winiarzy zielonogórskich. Mimo fragmentarycznie zachowanych materiałów wynika jednak dosyć wyraźnie, że i zielonogórscy plantatorzy, tak jak i bytomianie, wykorzystywali każdą sprzyjającą okoliczność, by zabiegać o zmniejszenie stopy podatkowej. W 1637 r. podatek za moszcz winny w całym okręgu zielonogórskim (a więc i w Bytomiu!) wynosił 15 kreuzarów od 1 ćwierci, z tym że co siódma była wolna od cła, gdyż uważano, że zawiera ona wino gorszego gatunku, z większą ilością zanieczyszczeń i osadu.

¹³ Tamże.

¹⁴ B. Kres, *Winiarstwo na Ziemi Lubuskiej*, op. cit., s. 184, aneks 2.

Jest sprawą oczywistą, że przed wysokimi podatkami bronili się winiarze szczególnie w latach nieurodzaju. Przy poparciu władz miejskich, którym na ogół zależało na rozwijaniu tej intratnej gałęzi produkcji, plantatorzy często występowali do Kamery Książęcej czy Królewskiej o ulgi podatkowe¹⁵. Np. w 1652 r. Rada Miejska Zielonej Góry wystąpiła do władz podatkowych z oficjalną prośbą o zwolnienie od podatku lub o 50-procentową jego obniżkę. Mimo że użyto mocnych argumentów, jak zniszczenia wojenne i pożary, prośby mieszczańskie nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. W 1678 r. Rada Miejska Zielonej Góry wniosła nową prośbę, w której między innymi czytamy:

„Tutejsze biedne mieszczaństwo, którego całe utrzymanie w największej części z samego tylko tkactwa i niewielkiej uprawy kwaśnego wina, które w latach urodzaju (dobrych latach) nie tylko jak najlepsze węgierskie wino opodatkowano, ale również przez bardzo wysokie cło odstraszano sąsiadów od kupowania go. Nie chcielibyśmy być zmuszeni do opuszczania domów i gospodarstw naszych i do gorzkiej wędrówki po świecie, jak to już wielu z naszych zrobiło”¹⁶.

Jeszcze bardziej wymowny jest fragment petycji z 1711 r.:

„Tak więc ciężko nam, zgoda nie do zniesienia, jeżeli za każde wiadro miejscowego wina, przy każdym tłoczeniu — 15 Kreizarów akczyzy płacić musimy, gdy nie można wiedzieć, czy moszcz albo też wino na ocet obrócić, bowiem do tego wino tutejsze najbardziej zdadne. Niektórzy wołają szklanekę piwa, osoby zaś szlachetnie urodzone nawet za darmo bez rumieńca wstydu, tego wina nie wypiją. Jak powszechnie wiadomo, ponad trzy lata utrzymać się nie da, a po upływie tego czasu, ani na ocet, ani na cokolwiek innego użyte być nie może”¹⁷.

Cytowane wyżej fragmenty dokumentów potwierdzają znaną prawdę, że ocena własnych win była zależna od istniejącej sytuacji rynkowej i niejednokrotnie w jednym roku była ona krańcowo różna.

W tym wypadku jak widzimy, gdy chodziło o ulgi podatkowe, wina zielonogórskie były kwaśne i złe. Przed zawarciem określonej transakcji handlowej producenci wychwalając swe wyroby, porównywali je jednak do najprzedniejszych gatunków win francuskich. Nadmienić ponadto trzeba, że treść petycji z 1711 r. podaje wyjątkowo nieobiektywny obraz, bowiem właśnie jesień 1710 r. sprzyjała winorośli, a zbiory były ilościowo i jakościowo dobre¹⁸.

¹⁵ Znane są jednak przypadki, że władze miejskie nie broniły interesów winogrodników. Kroniki wspominają o długoletnich sporach między winiarzami i piwowarami zielonogórskimi, w których rada miejska stanęła po stronie piwowarów. Nie chodziło w tym przypadku o problem zniesienia podatku czy o jego obniżenie, lecz o sprawę istotniejszą. Mianowicie w 1728 r. w Zielonej Górze wydano zakaz zakładania nowych winnic, co należy tłumaczyć zaostrożną się walką konkurencyjną między winiarzami i piwowarami. Na ogół jednak, przynajmniej w takich ośrodkach jak Zielona Góra, Gubin, Krosno czy interesujący nas Bytom Odrzański, władze miejskie stawały po stronie winiarzy.

¹⁶ WAP Zielona Góra, Acta betreffend den hiesigen Weinbau 1638—1738, sygn. 1471.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ B. Kres, *Z badań nad genezą i rozwojem winnej latorośli na terenach województwa zielonogórskiego*. W: Zielonogórskie Zeszyty Muzealne, t. II, Zielona Góra 1971, s. 187.

Jak podkreślono na wstępie, walka o ulgi podatkowe jaka trwała przez całe stulecia we wszystkich ośrodkach winiarskich, doprowadziła w konsekwencji do swego rodzaju kompromisu. Władze podatkowe, pod presją czynników ogólnogospodarczych, kiedy to coraz powszechniej dochodziło do likwidacji winnic, od XIX w. systematycznie obniżały świadczenia podatkowe.

Jednakże zachowana korespondencja z tego okresu zdaje się wskazywać, że problem ten nie został uregulowany jednoznacznie i ostatecznie dla wszystkich okręgów winiarskich mocą specjalnej ustawy. Widzimy nadal indywidualne zabiegi plantatorów narzekających na ogólny upadek winiarstwa śląskiego, mimo że jakość zbiorów przeciętnie nie była zła. Np. w 1834 r. zbiory wina w Bytomiu były dobre, a winobranie rozpoczęto już pod koniec września¹⁹.

Próbę unifikacji wysokości podatku od wina dla całej prowincji śląskiej podjęto w 1836 r. Decyzją władz prowincjonalnych z dnia 9 czerwca 1836 r. obniżono podatek od moszczów z 1835 r. z 7 do 6 guldenów od wiadra. Jest to pierwsza wzmianka, z której dowiadujemy się o wysokości stopy podatkowej obowiązującej wszystkich plantatorów na Dolnym Śląsku.

Widzimy, że utyskiwania na złe urodzaje winiarzy śląskich, w czym nie miały udziału mieli bytomianie, odniosły pewien skutek.

To ustępstwo władz finansowych zadowoliło po części wielkich posiadaczy (np. Seydla czy Foerstera z Zielonej Góry), było jednak prawie niedostrzegalne dla całej rzeszy drobnych winogrodników, w tym także bytomian²⁰. Ponadto obniżenie podatku o 1 gulden od wiadra dotyczyło wyłącznie zbiorów z roku 1835. W tej sprawie istniały zapewne niejasności, bowiem głogowski urząd podatkowy rozesłał do podległych sobie jednostek informacje, w których między innymi czytamy:

„Do wiadomości naszej dotarło, że od czasu do czasu wśród większości podatników płacących podatek od wina z terenu Bytomia rozpowszechniło się mniemanie, że niższą podatkową objęta zostanie również produkcja z 1836 r., dlatego, że miało to miejsce w 1835 r. Nasz urząd podatkowy uważa zatem: szanowny magistrat miasta Bytomia zobowiązać i najprzejmiej prosić aby wszystkim podatnikom, którzy uprawiają w tej miejscowości winną latorośl, podał do wiadomości decyzje władz okręgowych, że ulgi podatkowe odnoszące się do roku 1836 nie miały dotąd miejsca, jak i nie należy ich przewidywać. Zgodnie z ustawą wysokość podatku winnego wynosi 12 guldenów od 1 wiadra”²¹.

W takiej sytuacji winiarze bytomscy poczuli się podwójnie pokrzywdzeni. Nie dosyć, że nie uzyskano żadnej ulgi, jeszcze na dodatek mieli oni płacić więcej niż ich zielonogórcy koledzy. Rok później bytomianie dali temu wyraz w skardze skierowanej do wyższej instancji:

¹⁹ WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats, sygn. 430/479/.

²⁰ Plantatorzy winorośli w Bytomiu posiadali niewielkie działki winnic. WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats, sygn. 430/479/, s. 6.

²¹ Tamże, s. 41.

„Do Królewsko-Książęcego prowincjonalno-śląskiego dyrektoriatu podatkowego we Wrocławiu. Bytom Odrzański 16 listopada 1837. Tegoroczne zbiory wina w naszej miejscowości wypadły tak kiepsko, że pomiędzy plantatorami i winiarzami istnieje wielkie rozgoryczenie. Już przed winobranieniem doszliśmy do przekonania, że owoce wykazują wyjątkowo słaby stopień wzrostu, co wpłynie na bardzo zły gatunek wina. Na tę okoliczność, komisja złożona z tutejszych winiarzy, sporządziła 27 października protokół. Skłania nas to do pilnego złożenia prośby o całkowite umorzenie podatku od tegorocznych zbiorów”²².

Jaką decyzję podjęły władze podatkowe we Wrocławiu, nie wiemy. Zobaczymy jednak dalej, że skargi i pretensje bytomian nie ustawały. Można by nawet rzec, że przybierały na sile, bowiem plantatorzy zdobywali coraz większe doświadczenie, wiedząc równocześnie, że dopóki nie będzie tych problemów regulował dla całego państwa akt normatywny, dopóty ich petycje będą uzasadnione. Uzyskanie zniżki podatkowej uzależnione bowiem było od decyzji władz lokalnych i prowincjonalnych, które w tej kwestii kierowały się, jak widzimy, własnymi zarządzeniami. Dopiero dnia 25 kwietnia 1892 r. weszła w życie „Ustawa dotycząca rozpowszechniania wina, napojów winnych i winopodobnych”.

W 1850 r. burmistrz Bytomia Krauz zaprosił wszystkich miejscowych winiarzy na naradę, w której uczestniczyło 66 plantatorów. Porządek obrad przewidywał odczytanie pism miejscowego Niższego Królewskiego Urzędu Podatkowego (pismo z dnia 10 lutego 1850 r.), Królewskiego Urzędu Podatkowego z Głogowa (pismo z dnia 2 lutego 1850 r.) oraz zarządzenie Królewskiej Prowincjonalnej Dyrekcji Podatkowej we Wrocławiu z dnia 29 stycznia 1850 r., a także przepisy szczegółowe tegoż zarządzenia. Po odczytaniu całości dokumentów oraz dodatkowych wyjaśnieniach mniej zrozumiałych fragmentów pism, odbyła się dyskusja. Końcowym akcentem narady było opracowanie nowej petycji w starej sprawie.

Widzimy jednak, że jej ton jest wszakże bardziej pokorny co być może miało przynieść lepsze niż dotąd efekty.

„Jakkolwiek żałować należy, że zbiory z naszych winnic tylko w wyjątkowych wypadkach uważać można jako dobre, nie jesteśmy jednakże przeciwko podatkowi od wina, ale to nas boli, że np. z zapasów takich jak ubiegłoroczne, gdzie zbiory ilościowo były wprawdzie średnie, za to ich jakość zła, zmuszenie byliśmy do opłacenia pełnego podatku. Niebezpieczeństwa, na które narażony jest tutejszy plantator, aby odpowiednio przygotować nienadającą się specjalnie pod uprawę winorośli glebę, znane są dobrze tutejszym władzom miejskim, co zwalnia nas od dodatkowych wyjaśnień.

Biorąc to pod uwagę, prosimy uniżenie władze podatkowe o zniżkę podatku od zeszłorocznych zbiorów gatunkowo złego wina”²³.

Pod petycją widnieje 66 podpisów.

Poważne luki materiałowe, o czym wspomniałem we wstępie, pozbawiły nas odpowiedzi na petycje bytomian. Nie musiała ona być jednak dla nich korzystna, a przynajmniej korzyści nie były długotrwałe.

²² Tamże, s. 43.

²³ Tamże, ss. 164—165.

Wskazuje na to następny dokument z czerwca 1852 r. Jest nim nowa prośba magistratu, adresowana bezpośrednio do władz prowincjonalnych we Wrocławiu. Pismo nosi datę 9 czerwca 1852 r. i porusza znane sprawy skarg na złą jakość miejscowego surowca. Jego autorzy przedstawili sprawę w następujący sposób:

„Zgodnie z ustawą z dnia 25 września 1820²⁴ ustalono, że podatek winny płacony być winien wg 7 przewidzianych klas. Tak więc od najlepszych gatunków wina pobiera się podatek wg najwyższej klasy, od gatunków najgorszych wg klasy najniższej. Z winorośli uprawianej w Bytomiu otrzymujemy wino najpośledniejszych gatunków i nie można go porównywać do wina zielonogórskiego. Również w Gubinie i Sulechowie uprawia się lepsze odmiany winorośli niż tu, jakkolwiek plantatorzy z Sulechowa płacą podatki wg 5 klasy podatkowej od 1 wiadra. Wynosi ona od 1 wiadra 10 srebrnych groszy 6 guldenów. Plantatorzy z Gubina i Zielonej Góry, biorąc pod uwagę, że na ich winnicach rosną lepsze odmiany, płacą podatek wg 4 klasy, co wynosi 12 srebrnych groszy 6 guldenów od 1 wiadra. Tylko winnice z Krosna, gdzie otrzymuje się również kiepskie wino jak tu, płacą podatek wg 6 klasy podatkowej (7 srebrnych groszy 6 guldenów)”²⁵.

Przyznać trzeba, że tym razem argumenty bytomian nie ograniczyły się jedynie do znanych utyskiwań na złą aurę. Doszedł tu nowy element, element sprawiedliwej dla wszystkich klasyfikacji winnic. Z przytoczonego fragmentu wynika niedwuznacznie, że bytomianie zadali sobie niemało trudu, aby dokładnie zbadać sprawę w innych miastach.

Dokładna analiza pozwoliła im na ustalenie wysokości stopy podatkowej, wg której pobierano podatek w innych ośrodkach. Wiemy jednakże doskonale, że krzewy w winnicach zielonogórskich, gubińskich, sulechowsko-świebodzińskich i krośnieńskich nie rosły wcale na lepszych glebach, zaś co do odmian, to nie istniały żadne obowiązujące nakazy ich doboru. Wiadomo, że na obszarze całego Dolnego Śląska warunki glebowe dla uprawy winnego krzewu były jednakowe, natomiast różnice klimatyczne, przy odległościach rzędu 40—70 km nie odgrywały zasadniczej roli.

Zrozumiały to równie dobrze ówczesne władze administracyjne. Surowiec, którego dostarczały plantacje wokół Bytomia Odrzańskiego, zaliczony został do 4 klasy podatkowej (tj. 12 srebrnych groszy 6 guldenów). Nie pomogła nawet interpelacja deputowanego z Bytomia zgłoszona na posiedzeniu parlamentu śląskiego latem 1851 r. Petycja bytomian z czerwca 1852 r., po dokładnym wyliczeniu wszelkich niedogodności, z jakimi spotykał się miejscowy plantator, jak złe warunki atmosferyczne, ciężko i mało opłacalna praca na winnicy, zawiera następującą konkluzję:

„Pozwalamy zatem unieźenie prosić Królewski-prowincjonalny dyrektoriat śląski o zniżkę podatkową dla plantatorów miasta Bytomia z 12 srebrnych groszy i 6 guldenów do 7 srebrnych groszy i 6 guldenów pro wiadro, jako że tutejsze wino gatunkowo odpowiada najwyżej krośnieńskiemu”²⁶.

²⁴ Chodzi zapewne o zarządzenie władz prowincjonalnych, bowiem ustawy winiarskiej do kwietnia 1892 roku w państwie pruskim nie było.

²⁵ WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats, sygn: 430, s. 191.

²⁶ Tamże.

Prowincjonalne władze podatkowe we Wrocławiu nie znalazły widocznie zrozumienia dla problemów winiarzy bytomskich. Wskazuje na to pismo z dnia 29 grudnia 1852 r. podpisane przez wicedyrektora Kamery Skarbowej we Wrocławiu. Zawiadomiono w nim magistrat w Bytomiu, że władze nie widzą podstaw do zastosowania innej klasy podatkowej i obniżki podatku, bowiem od czasu przeprowadzonej klasyfikacji winnic podniósł się ogólny poziom kultury rolnej. Wzrósł również poziom pielęgnacji winnic oraz technologia produkcji wina. Wszystko to wpłynęło na ustabilizowane ceny i dobrą renomę, jaką cieszą się wina „lokalne”. Nie znalazło również uznania porównanie owoców z Bytomia do najgorszych — krośnieńskich. Zaleca się natomiast większą dbałość o czystość surowca i lepszą pielęgnację młodego wina²⁷.

Nie wiemy, czy bytomianie zrezygnowali w końcu ze starań o zmianę klasyfikacji swych winnic. Wiadomo natomiast, że jeszcze w 1864 r. płacili podatek wg 4 klasy. Wynika to z rejestru podatników za lata 1834—1864²⁸. Rejestr ten ma jednak dla nas dużo większe znaczenie. Obejmuje bowiem imienne wykazy podatników-winiarzy oraz deklarowaną roczną produkcję moszczów w latach 1834—1864. Na podstawie wspomnianego rejestru poznaliśmy wielkość produkcji w interesującym nas okręgu oraz ilość winogrodników. Materiał w nim zawarty posłużył do opracowania tabeli.

Tabela 4

PRODUKCJA MOSZCZU W BYTOMIU ODRZAŃSKIM
W LATACH 1834—1864

ROK	Liczba plantatorów	Produkcja	
		wiadra	kwarty
1834	115	1135	57
1835	124	1710	19
1836	98	430	20
1838	10	11	27
1839	94	524	27
1840	89	322	5
1841	4	1	55
1842	101	462	12
1843	98	394	25
1844	103	624	25
1845	106	1010	9
1846	124	1821	17
1847	126	918	27
1848	103	787	19

²⁷ Tamże, s. 196.

²⁸ WAP Zielona Góra, Acta des Magistrats zu Beuthen a/O. Betr. der Anmeldung des hiesigen Weinbau von 1834 ab, sygn. 430/479/.

ROK	Liczba planta- torów	Produkcja	
		wiadra	kwarty
1849	109	853	28
1850	99	858	36
1851	124	1547	33
1852	×	×	×
1853	131	1810	32
1854	123	577	49
1855	104	289	27
1856	86	67	17
1857	90	480	22
1858	95	463	21
1859	87	457	4
1860	101	1011	7
1861	90	455	56
1862	90	583	45
1863	82	718	44
1864	62	329	36

* 60 kwart = 1 wiadro.

Oprócz roku 1852, gdzie w rejestrze brak danych, nie znajdujemy również wyjaśnienia, co się działo z winiarstwem w Bytomiu w 1841 r. Rejester zawiera bowiem tylko 4 nazwiska plantatorów i niecałe 2 wiadra uzyskanego moszczu.

Jak to już podkreślałem na wstępie korespondencja dotycząca problemów fiskalnych odgrywa znaczną rolę. Na tej podstawie uzyskaliśmy cenne dane statystyczne o rocznej wielkości produkcji wina w Bytomiu. Źródła, służące za podstawę opracowania artykułu, nie wyjaśniają kwestii jakości surowca, jakim jest moszcz. Przedmiotem sporów była w samej rzeczy sprawa jakości, nie zaś łatwiejszej do ustalenia ilości wydobytých moszczów. Dzisiaj jednak nie ma to większego znaczenia, bowiem na podstawie uzyskanych danych porównawczych można śmiało postawić następujący wniosek. Ogólnie przyjęta w literaturze przedmiotu koncepcja o regresie winiarstwa śląskiego w XIX w. nie znajduje potwierdzenia w przypadku ośrodka bytomskiego. Pomimo uciążliwej dla plantatorów polityki podatkowej, nie widzimy tak raptownego upadku plantacji, jak to miało miejsce w ośrodkach sąsiednich.